

## PRAWDY O LASACH CZĘŚĆ DRUGA

Motto do artykułu brzmi „Lasy przychodzą przed cywilizacjami, pustynie po nich” (...) i aby ten proces nie nastąpił autor artykułu w miesięczniku „Normalizacja” (nrze 12/1983) kieruje do nas wszystkich następujące pytania „(...) Kiedy zrozumimy całą, wymierną i niewymierzalną, wartość naszych lasów? Kiedy zaczniemy dostrzegać panujące w przyrodzie, odwieczne i nie do obejścia prawa natury? Kiedy będziemy z nimi współdziałać, dla dobra kraju i jego ludności? Kiedy przestaniemy niszczyć i degradować siedlisko oraz środowisko przyrodnicze lasu? Kiedy

zaczniemy szanować ten olbrzymi, naturalny warsztat produkcji w celu zachowania go dla dalszych pokoleń? Kiedy potrafimy należycie oceniać klimatyczne, hydrologiczne, ochronne, zdrowotne, wypoczynkowe, psychiczne i duchowe (a wszystkie nie do zastąpienia) wartości lasu? Kto jest tu na ławie oskarżonych? Nie organy administracji czy instytucje, ale uprawiana od dziesięcioleci polityka leśna (lub raczej jej brak), a może nawet całe społeczeństwo, wykazujące zasadnicze braki w „edukacji ekologicznej”, koniecznej w warunkach wzrastającej presji cywilizacji na środowisko przyrodnicze.

Aktualny stan naszych lasów określa się jako wysoce niepokojący, groźny, katastrofalny. Wymaga on niezwykłych wysiłków, aby ratować lasy. Trzeba zatem ustalić i realizować prawidłową politykę leśną (leśną a nie drzewną), na miarę znaczenia lasu dla nas wszystkich. Gospodarka w lasach powinna być zgodna — bez kompromisów — z wymaganiami współczesnego, rozwiniętego leśnictwa. Od ich przestrzegania zależy stan i produktywność naszych lasów. Należy wystrzegać się różnych niefortunnych decyzji, dotyczących podejmowania lub zaniechania działań pod naporem przejściowych koniunktur na rynku drzewnym, nie liczących się z potrzebami lasu jako żywego instrumentu produkcji (...)

Odbudowa „nadwyręzonego” zapasu lasów jest warunkiem utrzymania ich produktywności na właściwym poziomie. Wymaga ograniczenia eksploatacji w imię konieczności wyższego rzędu. Czyli — mniej rąbać. Zależy to zarówno od zwiększenia ładów w całej państwowej gospodarce drzewnej, jak i od upowszechnienia oszczędności drewna. Forsowany eksport materiałów tartych jest szkodliwy. Był słuszny w latach trzydziestych; dziś stanowi anachronizm i przyczynia się do dewastacyjnych wyrębów w lasach należących do całego narodu. Wyniszcza się je przez nadmierne cięcia dla zdobycia przejściowych wpływów dewizowych (...). Znane jest nie od dziś nadmierne zużywanie w kraju tarcicy iglastej. We wskaźniku zużycia na jednego mieszkańca przewyższamy kraje rozwinięte. Sygnalizuje się także wysokie w stosunku do innych krajów jednostkowe zużycie kopalniaków. Wśród innych przykładów niegospodarności można wymienić mały przerób makulatury (cennego surowca wtórnego w przemyśle papierniczym), co podobno wynika z braku w naszych papierniach odpowiednich urządzeń. Kogo winić? Nie wypadki losowe — raczej nieudolność, złe planowanie i ogólny nieporządek w gospodarce. Natomiast nakazywanie przez całe dziesięciolecia nadmiernych wyrębów nie ma usprawiedliwienia. Jest manifestacją ślepej i brutalnej siły ingerującej w żywą przyrodę (...) Właściwe proporcje między użytkowaniem lasu a jego hodowlą i ochroną muszą być przestrzegane. Lasy nie są kopalnią ani fabryką. Ocena pracy leśników nie może się ograniczać do tego, ile metrów sześciennych drewna wycięto. Należy przywrócić właściwą rangę wszystkim czynnościom odnawiania (sadzenia), pielęgnowania i szeroko pojętej ochrony lasu (...) Trzeba też natychmiast zaprzestać plądrowniczej gospodarki w drzewostanach. W ostatnich latach nazbyt wyraźnie okazało się, że prowadzone cięcia pielęgnacyjne o zbyt długim nawrocie i dużym nasileniu doprowadzają do klęskowych szkód powodowanych przez wiatr i okiść. Nie można również lekceważyć podstawowych reguł higieny lasu, prowadząc zręby w okresie letnim i pozostawiając na miejscu częściowo nie wyrobiony i nie wywieziony surowiec (...) Czy na to wszystko zwrócono dostatecznie uwagę? Chodzi przecież o niebezpieczną dla gospodarki leśnej reakcję łańcuchową (...)

Charoniczne niedoinwestowanie gospodarstwa leśnego wynika z niedoceniań roli lasów i leśnictwa. Lasy muszą być pielęgnowane i chronione, a nie tylko eksploatowane. Wszystkie czynności gospodarcze wymagają obecnie nowoczesnego

sprzętu (poczynając od odnawiania lasu aż do transportu drewna), pełnego zaplecza dla jego obsługi i konserwacji, wykwalifikowanej kadry, której trzeba zapewnić odpowiednie warunki bytowe i socjalne. Całą gospodarkę leśną należy więc podnieść na wyższy poziom, a nie traktować ją jako „ubogą krewną” rolnictwa.

Profesor W. Grochowski stwierdza Leśnictwo jest u nas tradycyjnie traktowane jako jedno z najważniejszych źródeł dochodów materialnych i finansowych, natomiast nie uwzględnia się dostatecznie jego potrzeb w zakresie nakładów. Profesor S. Tyszkiewicz mówi: Nie tylko sentyment do przyrody, lecz przede wszystkim zdrowy rozsądek i patriotyzm nakazują zapewnić gospodarstwu leśnemu takie środki i sposoby gospodarowania, które doprowadzą do podniesienia zasobności i przyrostu masy drzewostanów. Minęły lata — a GUS w wydanej przy końcu 1981 r. kompleksowej publikacji („Rocznik Statystyczny Leśnictwa i Gospodarki Drewnem”, dodatek: Notatka informacyjna) stwierdza niezrozumiałe dysproporcje pomiędzy wartością użytków pobieranych z lasów a nakładami na gospodarkę leśną. W 1980 r. udział produkcji czystej w produkcji globalnej leśnictwa wynosił 49,1%. Analogiczny wskaźnik dla gospodarki narodowej ogółem wynosił 35,1%. Natomiast stopień zużycia środków trwałych w leśnictwie uspołecznionym zdecydowanie odbiega na niekorzyść od całej gospodarki uspołecznionej. Według stanu na dzień 31 grudnia 1980 r. wskaźnik ten wynosił w leśnictwie 52,3%, natomiast w gospodarce uspołecznionej ogółem — 35,3%.

Za tymi suchymi liczbami kryje się cała niezrozumiała tragedia lasów i leśnictwa w naszym kraju (...)

Główne wnioski artykułu to: porzucić prymat eksploatacji lasu na rzecz prawidłowego wykonywania wszelkich innych czynności ogospodarczych nakazanych przez rozwiniętą naukę leśnictwa, zmienić z gruntu politykę leśną, odejść od traktowania lasu jako otwartej kasy. Dla tego celu należałoby jednak gruntownie zmienić sposób myślenia, wartościowania i wnioskowania.